

Ignacy Dec

Uroczystość Bożego Narodzenia (Msza św. w nocy) - Dar Nocy Betlejemskiej

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/1, 193-195

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przez całe życie, a który można byłoby nazwać narastającym, utrwalającym się rozumieniem.

6. Adwent to zatem aktywne oczekiwanie, w którym człowiek odpowiadając na Boże wezwanie, na miarę swoich możliwości otwiera swój umysł, serce i wolę – jak Maryja i Józef. W którym, przyjmuje Boże dary, nie zawsze od początku łatwe do przyjęcia.

ks. Waldemar Irek

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO NARODZENIA (MSZA ŚW. W NOCY)

Dar Nocy Betlejemskiej

1. Jesteśmy na czuwaniu modlitewnym, na naszej tradycyjnej Pasterce. W tę grudniową noc myślimy o tamtej błogosławionej nocy, w której Maryja powiła w pasterskiej szopie Dziecię Boże. Tekst odczytanej Ewangelii zaprowadził nas do Betlejem i przeniósł nas w ten czas, kiedy to *Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką* (Iz 9, 1), kiedy anioł ogłosił betlejemskim pasterzom radosną nowinę: *Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, czyli Mesjasz – Pan* (Łk 2,10-11). Dziś wysławiamy tę szczególną noc, noc ziemskich narodzin Syna Bożego. O tej błogosławionej dla świata nocy śpiewamy: „Cicha noc, święta noc, pokój niesie ludziom wszem”, „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi, wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi”.

2. Fakt ziemskich narodzin Syna Bożego jest największym wydarzeniem w dziejach ludzkości i świata. Dzieje poszczególnych narodów, dzieje świata i ludzkości wzięte globalnie obfitują w doniosłe, przełomowe wydarzenia, które dzielą zwykle je na większe lub mniejsze okresy i epoki historyczne. Jest to widoczne zwłaszcza w dziejach wielkich cywilizacji, kultur, mocarstw i potęg państwowych. Wystarczy tu wspomnieć chociażby dzieje starożytnej Mezopotamii, Chin, Egiptu, Grecji, Rzymu, Monarchii Frankońskiej czy innych jeszcze narodów. Można też w tym aspekcie ujrzyć dzieje wielkich religii, filozofii, nauki, sztuki itp. Wszędzie tam odnajdujemy daty przełomowe, które kończą lub rozpoczynają jakieś nowe epoki.

Nad tymi wszystkimi wielkimi wydarzeniami wziętymi globalnie w czasie i przestrzeni góruje wydarzenie Nocy Betlejemskiej, fakt pojawienia się na ziemi Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa. Nie było i nie będzie w dziejach świata czegoś ważniejszego i większego od tego Faktu. Odwieczny Syn Boży nie przestając być Bogiem stał się człowiekiem – *Słowo stało się ciałem*. Oto centrum dziejów ludzkości i świata, oto granica starej i nowej ery.

3. Fakt wcielenia Syna Bożego jest wywyższeniem człowieka, jest podkreśleniem jego wyjątkowej godności i wielkości. Wprawdzie już w dniu stworzenia człowiek

otrzymał najwyższą godność na ziemi. Jedyne on spośród wszystkich ziemskich stworzeń stał się nosicielem obrazu i podobieństwa Bożego. Uzyskał bytowanie osobowe przejawiające się w pojęciowym poznawaniu i wolnym wyborze. Tylko on mógł dumnie powtarzać: „ja wiem” i „ja kocham”. Ta właśnie wysoka godność i wielkość człowieka, ogłoszona już w akcie stwórczym, została potwierdzona i dopełniona we wcieleniu Syna Bożego. Oto Najwyższy Mieszkaniec nieba stał się Mieszkańcem ziemi. Odwieczny Syn Boży przyoblekł się w ludzkie ciało, wziął na siebie nasz człowieczy los. Nie stał się kamieniem, gwiazdą, rośliną czy zwierzęciem, ale stał się właśnie człowiekiem. I to stał się człowiekiem ze względu na człowieka. Wyrażamy tę prawdę często w liturgicznym „Wyznaniu wiary”: „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Marii Dziewicy i stał się człowiekiem”. A więc człowiek jest naprawdę kimś wielkim, skoro zniżył się ku niemu sam Bóg, ale dodajmy – zniżył się z miłości, gdyż racją wcielenia była miłość Boga do człowieka: *Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...* (J 3,16). Człowiek więc w oczach Boga uzyskał taką wielkość i wartość, że Syn Boży zamieszkał na ziemi jako człowiek.

4. Fakt wcielenia Syna Bożego dokonał się więc ze względu na człowieka. Jaki był jednak główny cel przyjścia na świat Syna Bożego? Dlaczego Bóg w ogóle wkroczył tak widzialnie w naszą historię, rodząc się jako człowiek z Matki ziemskiej – Marii? Po co właściwie Chrystus przyszedł na ziemię? Czy ludzkie dzieje nie mogły się toczyć dalej bez Niego? Zwięzłą odpowiedź na te pytania znajdziemy w refrenie kolędy: „Chrystus, Chrystus nam się narodził, aby nas od piekła oswobodził”. A więc chodziło o uwolnienie człowieka od piekła, o wyzwolenie od zła. Pomyślmy, jakim był świat, gdy nad Betlejem zabłysła gwiazda zwiastująca pojawienie się w rodzinie ludzkiej Syna Bożego. Był to świat do głębi zraniony grzechem, świat zawładnięty przez zło. To zło panoszyło się na świecie począwszy od pierwszego upadku człowieka i chciało do końca zawładnąć człowiekiem i światem. Człowiek własnymi siłami nie potrafił go przezwyciężyć, nie mógł się skutecznie wyrwać z jego szpon. Dlatego właśnie w historię grzesznego człowieka wkroczył sam Boży Syn, wkroczył aby podać mu swą pomocną dłoń, aby go wyzwolić z niewoli szatana, z kajdan zła. Stał na ziemi Boży Syn, aby nauczyć człowieka zwyciężać zło dobrem, aby dać mu ku temu zwyciężaniu wewnętrzną moc. Stąd też dzień narodzin Syna Bożego był dniem przystąpienia Boga do definitywnej rozprawy ze złem, był dniem, w którym zło zdrząło w swoich posiadach. Od tego czasu człowiek nie był już bezradny i bezsilny wobec potęgi zła. Odtąd każdy człowiek z Chrystusem i w Chrystusie może odnosić zwycięstwo nad złem. I to jest właśnie owa prawda Nocy Betlejemskiej, która za pośrednictwem aniołów i ludzi rozeszła się w świat, i która ucieszyła człowieka. Dlatego też ilekroć ludzie wracają myślą do tej Betlejemskiej Nocy, ilekroć stają w zadumie nad żłóbkiem Chrystusa, tylekroć jakoś nowa radość wstępuje w ich serca. Stąd też święta Bożego Narodzenia odnawiają i pomnażają w nas radość i nadzieję.

5. Czym zakończymy tę zadumę nad tajemnicą Nocy Betlejemskiej? Zakończymy ją wezwaniem skierowanym do siebie nawzajem, abyśmy – idąc za przykładem

pasterzy i tyluż pokoleń chrześcijan – udali się do Betlejem i tam na nowo rozpoznali najwyższy Dar Ojca. Pokonując zatem barierę czasu i przestrzeni, stańmy w duchu przed betlejemską Grotą i popatrzmy w stronę żłóbka... Cóż Ci powiemy, Zbawicielu świata? – my utrudzeni pielgrzymi końca XX wieku, my ludzie przyciśnięci problemami naszego trudnego stulecia, my Twój uczniowie, zranieni grzechem jak i poprzednie pokolenia. Stajemy przez Tobą z wielką pokorą i nadzieją i wołamy do Ciebie głosem naszych praocjów: „Ach, witaj Zbawco z dawna żądany”! Klękamy w duchu przed Tobą i z wiarą wyznajemy: Jak to dobrze, że przyszedłeś, jak to dobrze, że jesteś. Tak bardzo Cię przecież i dziś potrzebujemy! – „O Boże, bądźże pochwalony za Twe narodzenie”.

ks. Ignacy Dec

UROCZYŚĆ BOŻEGO NARODZENIA (MSZA ŚW. W DZIEŃ)

Dialog zbawienia

1. „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”

Wobec nieogarnionego misterium Wcielenia, które dziś świętujemy, rodzi się na nowo pytanie, które już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa stawiali Ojcowie Kościoła: „Cur Deus homo?” – „Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?” Św. Jan odpowiada w dzisiejszej Ewangelii tonem uroczystym i dobitnym: *...aby się stali dziećmi Bożymi... którzy wierzą w imię Jego*. Celem narodzenia się Syna Bożego dla ludzi jest zatem, by ludzie – wierząc – narodzili się dla Boga. Myśl tę wyraził św. Augustyn słowami wręcz paradoksalnymi: „Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się bogiem”!

Istnieje jednak tylko jedna droga prowadząca do dziecięstwa Bożego. Jest nią przyjęcie Słowa posłanego przez Ojca: *Wszystkim tym, którzy Je p r z y j ę l i, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi*. Jest to droga, na którą Ewangelia zaprasza dziś każdego z nas – aby Boże Narodzenie nie było dla nas bezowocne...

2. Przyjąć Słowo

Próbując nawiązać z kimś kontakt posługujemy się najczęściej słowem. W nim wyrażamy siebie. Jest ono jakby „nośnikiem” nas samych. Przez słowo dajemy się poznać i komunikujemy się ze sobą nawzajem: otwieramy się na dialog. Słowo „dialog” – wywodzące się z języka greckiego – oznacza właśnie „przez słowo” (*dialogos*).

Także Bóg – poczynając od dzieła stworzenia – dokonuje wszystkiego przez słowo. Ono *było na początku*. Według opowiadania z pierwszych kart Biblii Bóg rzekł: *Niechaj się stanie...!* – i zaistniał świat; rzekł – *Uczyńmy człowieka...* – i powstał rodzaj ludzki. To stwórcze słowo Boga stawało się następnie w historii zbawienia coraz bardziej s ł o w e m d i a l o g u z człowiekiem. Do niego Bóg przemawiał *wielokrotnie i na różne sposoby... przez proroków*. W ich usta wkładał swoje słowa.